

Żagan: Jestem ostrożniejsza

Data publikacji: 16.04.2011 8:00

□

Łukasz Grzesiczak: Pani burmistrz, uczy się Pani jeszcze czeskiego?

Janina Żagan: Niestety już nie, bo kurs się zakończył. Certyfikat mam jako potwierdzenie odbycia kursu. Niemniej, chętnie bym wróciła do nauki czeskiego. To bardzo przydatna umiejętność w kontekście naszej współpracy z Ołomuńcem.

Naukę czeskiego łączy Pani z poznawaniem czeskiej kultury? Czyta Pani czeskie książki, ogląda czeskie filmy?

Niestety nie mam na to zbyt wiele czasu. Uwielbiam Hrabala i mam w domu prawie wszystkie jego książki - lubię do nich wracać. Ostatnio czytałam „Gottland” Mariusza Szczygła.

Podobało się Pani?

Bardzo udany zbiór reportaży. Szczególnie podobał mi się ten poświęcony Tomaszowi Bacie. Pewnych rzeczy po prostu nie wiedziałam.

Jak ocenia Pani drugą kadencję. Jest prostsza czy też trudniejsza?

Z jednej strony jest oczywiście prostsza - pewne rzeczy już wiem i jest mi łatwiej, kiedy nie wykonuję ich po raz pierwszy. Jest jednak i druga strona medalu - im więcej wiem, tym bardziej zdaję sobie sprawę z zagrożeń, które tkwią w niektórych procedurach. Jestem zatem zdecydowanie ostrożniejsza. Szczególnie gdy dotyczy to wydawania środków unijnych.

Co konkretnie ma Pani na myśli?

Pewne postępowania przetargowe, które są zgodne z prawem mogą zostać negatywnie ocenione przez kontrolerów unijnych. Są takie przykłady w innych gminach.

Jakie mogłoby to nieść ewentualne konsekwencje dla gminy?

Może to wiązać się z częściowym zwrotem pieniędzy unijnych pozyskanych na te inwestycje.

Jakie są trzy najważniejsze zadania, które chciałaby Pani zrealizować w trakcie obecnej kadencji?

Po pierwsze, przebrnięcie przez trudny czas przystosowania budżetu do warunków określonych nowymi przepisami związanymi z takim konstruowaniem finansów, by wydatki bieżące pokrywały się z bieżącymi dochodami. To bardzo ścisły gorset nałożony na samorządy. Mamy na to czas czterech lat, my jednak chcemy zrobić to szybciej, by móc potem żyć własnym życiem gminy. Obecnie całkowicie już wdrożyliśmy funkcjonowanie według nowych zaleceń, to jednak bardzo trudne i wszyscy nadal się tego uczymy. Drugie zadanie to dopilnowanie wszystkich ofert konkursowych związanych z dofinansowaniem ze środków Unii Europejskiej, są to już bowiem jedne z ostatnich możliwości. Chcę zatem wykorzystać do maksimum środki zewnętrzne. To natomiast warunkuje trzecie zadanie, dotyczy ono bowiem wszystkich działań, które zawarte są w naszym wieloletnim programie inwestycyjnym. Głównie jednak sprowadzają się one do sprawy kanalizacji. Jesteśmy przygotowani do realizacji tej inwestycji zarówno w przypadku uzyskania sporych środków finansowych jak i mniejszych pieniędzy. Elastyczny projekt, którym dysponujemy pozwala nam wystartować z jedną wielką inwestycją gminną bądź z działaniami podzielonymi na etapy budowy poszczególnych elementów całego przedsięwzięcia. Jest to możliwe ponieważ

projektowana jest cała gmina a pozwolenia na budowę wydawane są dla poszczególnych elementów inwestycji.

Czy jest zatem szansa, że cały Skoczów będzie skanalizowany?

To jest konieczność.

A drogi?

Drogi remontujemy z własnych środków, z pozyskanych i razem z powiatem.

Najbliższe inwestycje drogowe w planach?

Planujemy przebudowę ulicy Mickiewicza, która rusza lada chwila. Z góry przepraszam zatem wszystkich mieszkańców za utrudnienia, które niechybnie się pojawią i potrwać do końca lata. Ulica, by nie trzeba było jej za jakiś czas znowu remontować i by nie występowały uszkodzenia po każdej zimie, będzie budowana w taki sposób, że bruk zostanie ułożony na betonowej płycie.

Jak układa się Pani współpraca z nową Radą Miejską?

Dobrze. Rada musi kontrolować prace burmistrza i dobrze, że tak jest. Obecny Przewodniczący jest bardzo energiczny, sesje więc trwają nadzwyczaj krótko. Postanowiłam, od ostatniej sesji, każdą uchwałę przed jej przyjęciem opatrywać krótkim komentarzem.

Czy nie brakuje Pani radnego Baczy na sesjach?

Prawdę mówiąc, nie ale gdyby był prędko pogodziłabym się z tym faktem. Znam Andrzeja od dawna i mimo istniejących między nami zaszłości nawet go lubię.

Proszę powiedzieć czy szykuje się restrukturyzacja urzędu?

Nieustannie pracujemy nad tym, by usprawnić funkcjonowanie urzędu. Staramy się w tej kwestii uwzględniać nie tyle pozycję urzędnika, lecz przede wszystkim zadowolenie mieszkańca, klienta. Niektórzy nie lubią tej nazwy uważam jednak, że to jest klient, który przychodzi kupić usługę, którą my sprzedajemy. Staramy się by klient był zadowolony, przy tym niezbędna jest również pewna racjonalizacja wydatków i oszczędności wiążące się z redukcją etatów. Zadań przybywa i muszą być realizowane przez tych urzędników, którzy już są.

Jakie będą te najważniejsze zmiany?

Przede wszystkim usprawnienie pracy urzędu. W tej chwili jest czas zbierania uwag. Wsłuchuję się zatem, rozmawiam z ludźmi. Najważniejsze zmiany organizacyjne dotyczą także funkcjonowania Domu Kultury. Obecnie otwarliśmy Integrator w nowo wyremontowanym budynku przy ulicy Mickiewicza 9. Miejskie Centrum Kultury między innymi zajmie się wydawaniem gazety, obsługą naszych stron internetowych, by były aktualizowane pod kątem wydarzeń kulturalno-społecznych. Tam także znajduje się siedziba naszego wydawnictwa. W redakcji „Wieści Skoczowskie” będą również prowadzone warsztaty dziennikarskie dla młodzieży z naszych szkół. Poza tym swoje miejsce znalazły tam biblioteka i skoczowskie organizacje pozarządowe.

Niedawno na Facebooku powstał profil Skoczów Śląskie. Użytkownik, który nie chciał zdradzić swojej tożsamości, zachęcał mieszkańców Skoczowa by wymyślili nowe hasło promujące miasto. Chciałabym zapytać czy była to akcja, realizowana w porozumieniu z urzędem? Czy Pani zaproponowała jakieś hasło?

Nie mamy z tą akcją nic wspólnego. Proponuję hasło, które wymyśliły kiedyś świetne dziewczyny z Artadresu: „Skocz do Skoczowa”. Jeden taki baner reklamowy już nawet mamy. Mam nadzieję, że hasło to niedługo zacznie żyć własnym życiem. Chcemy je wykorzystać choćby podczas tegorocznych Dni Skoczowa.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak